Nr. 234. Kraków, niedziela 22 sierpnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Strejk powszechny w Szwecyi.

Rozpoczął się trzeci tydzień potężnej walki proletaryackiej. Charakter jej, z początku czysto ekonomiczny — wobec niebywałego rozrostu ruchu i silnego oddziaływania na wszystkie dziedziny życia społecznego i państwowego w Szwecyi — poczyna stopniowo przybierać zabarwienie najdonioślejszego w kraju fenomenu politycznego.

Dla właściwej oceny rozmiarów i znaczenia niesłabnącego strejku robotniczego w kraju tak wybitnie rolniczym, jak Szwecya, dość jest zestawić liczbę **350.000** strejkujących z ogólną cyfrą ludności a specyalnie proletaryatu szwedzkiego. Szwecya liczy ogółem 5,400.000 mieszkańców, w tem jest robotników fabrycznych (wedle statystyki 1907 r.) 313.000, w rzemiosłach 55.000, w górnictwie 32.000, kolejowych 40.000 i w innych gałęziach transportu 60.000, ogółem więc mniej więcej **460.000** robotników. Znaczy to, że w całem państwie zaledwie piąta część robotników nie przyłączyła się do strejku.

Gdyby w Niemczech — pisze tow. Hialmar Branting — toczyła się walka w takim samym stosunku procentowym do ogółu ludności robotniczej, to obejmowałaby trzy i pół miliona strejkujących.

A teraz zważmy, że niestrejkujący kolejarze są z powszechnym ruchem przeciwkapitalistycznym najzupełniej solidarni. Albowiem odrzucenie strejku kolejowego w tajnem głosowaniu nie było bynajmniej wypływem niechęci do strejku powszechnego, lecz wyrazem zbyteczności przerwania tego nieznacznego ruchu kolejowego (25 procent pociągów zaledwie jest czynnych), na jaki jeszcze stać przedsiębiorstwa kolejowe. Zrozumiałą jest tedy rzeczą, że burżuazya z wyjątkiem chyba nielicznych milionerów, którzy wszelkie straty przetrzymać są w stanie, z coraz większem zaniepokojeniem spogląda w przyszłość. Zaniepokojenie to staje się dla nich tem tragiczniejsze, że rozwaga zarządu strejkowego umożliwia jeszcze długie trwanie walk. Dotąd jeszcze nie napoczęto bardzo poważnych funduszów, zgromadzonych na cele strejkowe. Robotnicy wciąż odżywiają się własnym przemysłem (połowem ryb, zbieraniem jagód itd.), albo korzystają z zapasów spożywczych w kooperatywach, albo, jak w ostatnich dniach, z bezinteresownej pomocy ludności włościańskiej. Pieniądze przechowują się na moment decydujący, gdy przy ewentualnem podjęciu rokowań trzeba będzie możnością dłuższego wytrwania posiąść skuteczną broń przeciw burżuazyjnym warunkom ugody.

I to właśnie przeraża burżuazyę, która nie ustaje obecnie w liczeniu własnych strat i szans częściowego bodaj ich powetowania. W obliczeniach tych przyszedł burżuazyi z pomocą przebywający obecnie w Stokholmie korespondent norweskiego „Socialdemokrate“, tow. Punterwold, który wyrachował, że w przeciągu pierwszych dziesięciu dni strejku państwowe i prywatne koleje straciły 3 miliony koron, transport morski — 1½ miliona, przemysł fabryczny — 50 milionów, długi zaciągnięte przez związki przedsiębiorców w bankach — 3 miliony, wreszcie nadzwyczajne wydatki państwa z powodu strejku — 2 miliony. Kwoty te, które są w rzeczywistości prawdopodobnie wyższe, za kilka dni trzeba będzie podwoić, a dla otrzymania choćby przybliżonego pojęcia o faktycznych stratach społeczeństwa burżuazyjnego należałoby dodać do tego absolutnie nie poddające się zmierzeniu obniżenie się dochodów handlowych średniego mieszczaństwa. Nie mówimy już nic o stratach klasy robotniczej, bo właśnie ofiarność i wyrzeczenie się jest jej jedyną bronią w prowadzonej walce.

Wielka burżuazya rozmaitemi sztuczkami usiłowała spowodować złamanie strejku, ale to się jej nie powiodło. Zecerzy, którzy częściowo już byli wrócili do pracy, znowu dzięki energicznej postawie związków drukarskich zastrejkowali; niezorganizowani, których jest w ruchu przeszło 100.000, jednako z socyalistami nie poddają się żadnej prowokacyi; odezwa do robotnic, ażeby się zgłaszały do objęcia pracy, jako woźnice, dała ten rezultat, że się zgłosiła jedna kobieta; z pracowników tramwajowych nikt nie uległ złotodajnym obietnicom i t. d. i t. d.

W rezultacie obóz burżuazyjny zaczyna się chwiać. Wszyscy mniejsi przedsiębiorcy domagają się interwencyi rządowej. Zresztą sam rząd, stojąc wobec niebywałego zjawiska społecznego, które potęgą swoją dezorganizuje całokształt życia także politycznego, porzucił już swoją neutralność. Przed kilku dniami wyższy urzędnik Cederborg, jako pośrednik, zwrócił się w imieniu rządu do przewodniczącego krajowej organizacyi zawodowej tow. Lindequista z propozycyą nawiązania rokowań.

Tow. Lindequist odpowiedział (a to są słowa autentyczne, gdyż sam Lindequist stwierdził szczegóły tej konferencyi w rozmowie z korespondentem „Vorwärts'u“), że ze strony robotniczej niema zasadniczej niechęci do rokowań pojednawczych z tem zastrzeżeniem, że propozycya ugody nie będzie zawierała żadnych warunków, zgóry nienadających się do przyjęcia. Tow. Lindequist dodał, że takie było stanowisko zorganizowanego proletaryatu od samego początku.

Że rząd radby obecnie skłonić proletaryat do ugody, świadczy wiadomość, że przygotowuje się podobno projekt liberalnej ustawy o kolektywnych umowach, który w r. 1910 ma być wniesiony do parlamentu.

Wysokie ceny zboża powodem braku pracy.

Właściciele wielkich młynów w Budapeszcie uchwalili ograniczyć ruch od 1 grudnia b. r. do 1 sierpnia 1910 na **4** dni w tygodniu t. j. o **2** dni mniej, niż normalna praca tygodniowa wynosi. Szereg właścicieli młynów na prowincyi uchwalił przyłączyć się do tego kroku, tak że wszystkie młyny węgierskie będą miały jednakowy, zredukowany o ⅓ część czas pracy. Nie jest wprawdzie pewnem, czy młyny w ostatniej chwili spełnią to zobowiązanie, ale w każdym razie uchwała ta wpłynie na podniesienie się cen zboża.

Powodem tej uchwały jest to, że młyny w braku zboża krajowego zmuszone są przerabiać na mąkę zboże sprowadzane z zagranicy. A zboże zagraniczne jest wskutek wysokiego cła tak drogie, że młyny — jak utrzymują — nie są w stanie osiągnąć odpowiedniej ceny za mąkę z tego zboża wyprodukowaną, zresztą powiadają, że drożyzna doszła już do tej wysokości, że ludność ograniczyła się w konsumcyi chleba, tak że młyny nie są w stanie zapasów tych sprzedawać.

Z statystyki urzędowej wiadomo, że w Austryi i na Węgrzech jest jeszcze dość zboża ze starego zbioru, ale właściciele nie wysyłają swych zapasów na targ, aby przez sztuczny brak towaru spowodować większy popyt i — co idzie z tem w parze — wyższe ceny. Spekulacya ta jest możliwą tylko z powodu wysokiego cła, które ogranicza import zagranicznego zboża, robiąc naszych agraryuszy niegraniczonymi panami targu. Młynarze chcą więc uchwałą swą wywrzeć nacisk na właścicieli zboża przez to, że grożąc częściowem zastanowieniem młynów, zmuszają ich do wywiezienia zapasów na targ. Przytem młynarze słusznie spekulują, że, mając odpowiednie zapasy zboża, będą mogli ceny mąki „zastosować“ do cen zboża, czyli że będą mogli ceny mąki jeszcze podwyższyć.

Jeżeli ten plan zostanie wykonany, straci ⅓ część robotników młynarskich pracę, względnie — o ile nie nastąpi wydalenie — wszyscy stracą ⅓ część swego zarobku. Wobec ścisłej łączności, jaka zachodzi między wszystkimi pokrewnymi gałęziami produkcyi, nie ulega wątpliwości, że bezrobocie to odbije się także na innych działach produkcyi, szczególnie artykułów spożywczych, a w rezultacie musi pociągnąć za sobą dalsze bezrobocia, względnie obniżki zarobków. Najważniejszą przyczyną tego stanu będą w pierwszym rzędzie cła zbożowe, wobec czego uchwała naszego parlamentu, którą odrzucono wniosek socyalnych demokratów o zawieszenie tych ceł, zasługuje na publiczne napiętnowanie. Gdyby bowiem w miejsce — sztucznego czy naturalnego — braku naszego zboża można sprowadzać zboże zagraniczne, co byłoby możliwe tylko w razie zniesienia cła, młynarze nie potrzebowaliby redukować produkcyi, nie traciłoby tysiące robotników pracy, nie byłoby tak wielkiej drożyzny. Ale rząd austryacki nie ruszył nawet palcem, aby poprzeć wniosek tow. Seitza o zawieszenie ceł, zaś rząd węgierski, rząd magnatów rolnych, ani myśli o takim kroku.

Parlament austryacki wskutek obstrukcyi nie wziął nawet pod obrady niewystarczającego wniosku Głąbińskiego o zawieszenie ceł na 3 miesiące, a koszta tego ponoszą masy ludności, które z jednej strony muszą płacić wysokie ceny za chleb, a z drugiej strony wystawiane są na bezrobocie i zniżenie zarobków. Dlatego obowiązkiem parlamentu ludowego jest sprawę tę raz radykalnie załatwić, gdyż dalsze wygłodzenie ludności może doprowadzić do największej katastrofy.

Przegląd polityczny.

Prasa prowincyonalna o socyalnej demokracyi. Przed kilku dniami na zgromadzeniu wyborczem w Wiedniu oświadczył przywódca chrześcijańsko-socyalnych, były minister dr Gessmann, że „socyaliści nie mają powodu obawiać się rozwiązania Izby i nowych wyborów“; jeszcze charakterystyczniej ocenia pracę naszych posłów wychodząca w Cieszynie „Silesia“, znany organ hakatystyczny, który pisze:

„Nowe wybory nadadzą nowemu parlamentowi zupełnie inny wygląd. Rozwiązanie Izby byłoby dla socyalistów wodą na ich młyn; ale naszem zdaniem, obecność

GEORGE COURTELINE.

SCENY RODZINNE.

U młodego małżeństwa.

Pewnego wieczora postanowił Bouloche odwiedzić swego przyjaciela Couerdeveau, który przed trzema miesiącami się ożenił.

Wchodząc do małego salonu młodej pary, stał się Bouloche świadkiem niewinnej, ale dość ostro prowadzonej rozmowy młodego małżeństwa. Pani tytułowała swego małżonka „łobuzem“, wymawiając mu, że nie chce jej powiedzieć, co robił wczoraj wieczór.

Bouloche pomyślał sobie: Ten niezręczny Coeurdeveau zapewne wczoraj wieczór lampartował. Prawdopodobnie bawił się z tą lekkomyślną Adelą, a teraz żona robi mu wyrzuty i okazuje zazdrość, aby się dowiedzieć prawdy. Ale ja mu podam linę ratunkową. (Głośno): Moje uszanowanie! Co się tu dzieje?

Pani Coeurdeveau: Nie wtrącaj się pan do cudzych interesów! Czego pan właściwie teraz chcesz?

Bouloche: Moja dobrodziejko, widzę, że Pan Bóg mnie tu zesłał.

Pani Coeurdeveau: Pan Bóg?

Bouloche (z uroczystą miną): Tak jest, on sam! Bóg bowiem w swej sprawiedliwości nie chce dopuścić, aby niewinnemu stała się krzywda. I dlatego podał mi myśl, abym tu poszedł i zastał państwo przy dyspucie, którą ja potrafię rozjaśnić. Posłuchaj pani prawdy: Coeurdevau jest niewinny!

Pani Coeurdeveau: Niewinny?

Bouloche: Tak jest, zupełnie niewinny, mimo że pani powątpiewająco wzrusza ramionami. Jestem sprawiedliwy i dlatego mogę sobie pozwolić być surowym i ostro panią zganić za robienie temu biedakowi niesłusznych wyrzutów. Przed chwilą pytałaś go pani, co robił wczoraj wieczór. Ja pani to wyjaśnię: spędził wieczór ze swym starym przyjacielem Bouloche, tymsamym, który stoi przed panią.

Pani Coeurdeveau: Pan kłamiesz!

Bouloche: Nigdy nie kłamię. Posłuchaj pani prawdę, którą potwierdzam najświętszą przysięgą: Coeurdeveau przyszedł do mnie... która wtedy mogła być godzina? Nie przypominam już sobie, ale wiem, że przy kominku paliliśmy fajki, potem poszliśmy do kawiarni, gdzie wypiliśmy po trzy szklanki piwa — prawda, że to trochę za dużo — i do pierwszej w nocy opowiadał mi o pani, zapewniając mnie o swej nieograniczonej ku pani miłości. To, pani dobrodziejko jest najszczerszą prawdą, której nawet djabeł nie wymyśliłby sobie.

Pani Coeurdeveau: Doprawdy? Takich rzeczy nie można zmyślać?

Bouloche: Nigdy! Posłuchaj pani! Mężulek opowiadał mi jeszcze, a słyszało to dwadzieścia osób, których wprawdzie nie znam, ale wszyscy mogą poświadczyć, że nie byłby w stanie oszukać żony, gdyż raczej...

Pani Coeurdeveau: Dosyć! Dosyć! Jesteś pan kłamcą! O tej godzinie, w której pan byłeś rzekomo z nim w kawiarni, był ten bezczelny Coeurdeveau w domu i wogóle przez cały wieczór nie wychodził. Rozmawialiśmy o polityce parlamentarnej, a w toku dyskusyi tak się rozpalił, że mnie strącił z krzesła!

Bouloche, przerażony, mruczy pod nosem: Co za blamaż! Jak ja brzydko wpadłem!

Wyspa.

(Osoby: Paweł zwany Coco; Wirginia także zwana Coco).

Dziewiąta rano. Coco i Coco leżą w łóżku i czytają gazetę. Nagle Wirginia przerywa lekturę: Powiedz mi Coco...

Paweł: Co powiesz, duszko?

Wirginia: Powiedz mi, co to są wyspy brytańskie?

Paweł: Co to są wyspy brytańskie? (Żywo). Pod określeniem „wyspy brytańskie“ należy rozumieć połączone w jedno królestwo Anglię, Szkocyę i Irlandyę. Ale doprawdy, Coco, jak ty możesz o coś takiego pytać?

Wirginia: Proszę cię, nie uważaj mnie za głupszą, niż w rzeczywistości jestem.

Paweł: Przysięgam ci...

Wirginia: Daj mi spokój, już ja cię znam. A tu kiedyś opowiadałeś mi, że są zwierzęta, które mają lewe nogi krótsze a prawe dłuższe, aby po spadzistych miejscach mogły lepiej biegać. Już mnie więcej nie oszukasz.

Paweł: Ależ...

Wirginia: Nie uda ci się! Kto raz kłamie temu już nie wierzą nawet gdy mówi prawdę. Więc ty, Coco, chcesz we mnie wmówić, że Anglia jest wyspą?

Paweł: Naturalnie. Anglia jest wyspą.

Wirginia: Czy przestaniesz ty kłamać? Gdyby to było prawdą, już dawno byłbyś mi to powiedział.

Paweł: Gdybyś się była o to pytała. Zresztą zaraz ci to udowodnię. (Wyskakuje z łóżka, bierze atlas i pokazuje go Wirginii). Popatrz się, uparta główko!

Wirginia (już przekonana): Nigdy nie byłabym uwierzyła... (Po chwili). Powiedz mi, Coco, jeżeli Anglia jest wyspą, dlaczego nie popłynie sobie? Przecież morze zabrałoby ją, gdyby nie była przymocowaną.

Paweł (już rozdrażniony): Czasem sobie popłynie.

Wirginia: Doprawdy?

Paweł: Tak, jeżeli powstaje silna burza.

Wirginia: Ależ to głupstwo! Przecież wiatr nie zdmuchnie jej jak bańki mydlanej w umywalni. A więc to chyba bardzo silny musi być wiatr?

Paweł: Naturalnie! Zresztą Anglię trzyma silna kotwica.

Wirginia: Co to jest kotwica?

Paweł: Widzisz, to taka rzecz, którą się spuszcza na łańcuchu do morza. Używa się jej do pisania listów i do przymocowania okrętów *). Uczniowie walają sobie nim palce, a marynarze noszą ją na czapkach.

Wirginia (z zachwytem): Ten Coco wie wszystko!

*) Kotwica po francusku znaczy ancre; atrament encre, a wymawia się jednakowo.

Strejk powszechny w Szwecyi.



Tow. Herman Lindquist, poseł do parlamentu, przewodniczący organizacyi robotniczej.



Tow. Hialmar Branting, przywódca partyi socyalno-demokratycznej.

w parlamencie jeszcze jednej setki socyalistów byłaby mniej niebezpieczną, aniżeli żeby obecne stosunki miały dłużej trwać. Lepiej 300 socyalistów w parlamencie, aniżeli 50 narodowych podburzycieli, którzy sztucznie podburzają ludność. Uważamy socyalistów za niebezpiecznych dla Austryi, ale dotychczas zachowywali się w parlamencie doskonale i okazali, że chcą i mogą pracować.

Okazało się to najdobitniej podczas ostatniej obstrukcyi, kiedy dr Adler słusznie mógł się chwalić, że tylko jego stronnictwo chciało ją energicznie zwalczać i że socyaliści nie ponoszą odpowiedzialności za to, że ubezpieczenie społeczne i inne konieczności ludowe dotąd nie są załatwione".

Tak pisze prasa, która mimo swego wrogiego dla socyalnej demokracyi usposobienia nie zatraciła jeszcze poczucia dla interesów ogólnych.

Przegląd społeczny.

Nowy organ zawodowy. Z dniem 1 września b. r. zacznie wychodzić w Krakowie, na razie jako miesięcznik, organ grupy miejscowej organizacyi kelnerów pod tytułem „Głos kelnerów". Adres redakcyi i administracyi: ul. Gertrudy 20.

Strejk w pracowni kuśnierskiej p. Riesera zakończony został w sposób zadowalający obie strony. Jak nas informują, powodem strejku nie było niegrzeczne zachowanie się p. Riesera, lecz drobne nieporozumienie, które zostało usunięte.

KRONIKA.

Kraków, 21 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Wiec lokatorów odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 5 po południu na placu przy ul. Dietla (za barakiem szkolnym) pod gołem niebem z porządkiem dziennym: Lokatorowie a podatek czynszowy.

Na wiec ten zaprasza komitet Towarzystwa ochrony lokatorów właścicieli realności, gwarantując im wolność głosu w dyskusyi.

Zastrzelenie żony i samobójstwo. Wczoraj przybyło z Ameryki małżeństwo Jan Kowalik, około 30-letni piekarz, z żoną i 3 dzieci, z których najstarszy chłopczyk liczy 8 lat, zaś najmłodsze jest jeszcze niemowlęciem. Zamieszkali oni na Nowej Wsi przy ul. Misyonarskiej 18, gdzie wynajęli jeden pokój. Dziś rano znaleziono oboje małżonków nieżywych, a skonstatowano to dopiero, gdy najstarszy chłopczyk otworzył drzwi i zaalarmował sąsiadów.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Kowalik zastrzelił naprzód w śnie żonę, a potem 2 strzałami odebrał sobie życie. Potwierdza to list napisany przez Kowalika do ojca jego Józefata, zamieszkałego w Kryspinowie koło Liszek, a znaleziony przy samobójcy. W liście tym pisze, że zamordował żonę, ponieważ nawiązała ona z innym mężczyzną w Ameryce stosunek miłosny, a Kowalik raz podsłuchał, że oboje zmawiają się, aby go zabić. Nie chcąc — jak pisze — zginąć z jej ręki, woli ją zabić i sobie śmierć zadać.

Kowalik zostawił 3110 K w banknotach, 20 K drobnymi, 10 dolarów w jednym banknocie oraz rzeczy z Ameryki przywiezione. W liście dysponuje on, że pieniądze i rzeczy przeznacza dla dzieci, których wychowaniem ma się zająć dziadek.

Wycieczka „Straży polskiej" do Częstochowy na wystawę i do Warszawy wyruszy z Krakowa 31 b. m. (wtorek) pociągiem porannym. Zapisy przyjmuje biuro „Straży polskiej" (Kraków, Floryańska 1) do 24 b. m. Wycieczka będzie trwała 8 dni. Uczestnicy, zaopatrzeni w paszport wizowany w konsulacie rosyjskim, jadący III klasą składają 92 koron za bilety kolejowe, hotele, wspólne obiady, wstępy i t. d.; jadący II klasą składają 110 koron.

Rosyjski balon przelatywał wczoraj wieczorem nad Krakowem. Widziano go nad Łobzowem, skąd poszybował z powrotem ku granicy rosyjskiej.

Biuro pośrednictwa fryzyerów. Odnośnie do notatki naszej w numerze z 19 b. m. stwierdzamy na podstawie przedłożonych nam dowodów, że zarzuty, uczynione p. Adolfowi Kleinmanowi, okazały się niesłuszne. P. Kleinman prowadzi biuro to zupełnie bezinteresownie i ściśle wedle przepisów przez cech ustanowionych, a wypadek z pomocnikiem, o którym nasza notatka wspominała, odbył się w taki sposób, że p. Kleinmanowi z tego tytułu żadnych zarzutów robić nie można.

W cyrku Edison przy ul. Starowiślnej, zupełnie odnowionym, zaczną się przedstawienia kinematograficzne w piątek 27 b. m.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Sobota 21 b. m.: „Noc listopadowa".
Niedziela: „Car Samozwaniec".
Poniedziałek: „Król".
Wtorek: „Bolesław Śmiały".
Czwartek: „Tamten".
Piątek: „Kordyan".
Sobota: „Dziady".
Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Sobota: „Figle wiosenne".
Niedziela o godz. 4 po południu: „Smocza jama".
Niedziela o godz. 8 wieczór: „Matka-Polka" czyli „Ofiary caratu".

Nowiny lwowskie.

Pies prezydenta miasta powodem wyrzucenia człowieka z pracy. Przed kilku dniami prezydent m. Lwowa Ciuchciński poszedł ze swym psem na spacer do ogrodu Jezuickiego. Wbrew przepisom prezydent nie prowadził psa na smyczy; to też pies wlazł w kląb kwiatów i narobił szkody. Gdy go stróż ogrodowy chciał z klombu wypędzić, prezydent zagroził stróżowi „daniem w mordę", a na drugi dzień wyrzucił go z posady. Zauważyć należy, że stróż ten prezydenta zupełnie nie znał.

Serafin-Ilnicki, o którego ucieczce z zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie donosiliśmy, dał o sobie znak życia. Mianowicie do znajomych i do policyi przysłał kartki z widokami z Katowic i Berlina.

Joachim Schwarzer, słynny wspólnik Wasińskiego, został odstawiony do Lwowa z Hamburga, gdzie za kradzież odsiedział $^1/_2$ roku więzienia. Schwarzer w lipcu 1907 razem z Wasińskim uciekł z więzienia lwowskiego, w którem miał siedzieć 4 lata za napad rabunkowy na woźnego banku. Po ucieczce Schwarzer podróżował po całej Europie jako fachowy złodziej, aż w Hamburgu udało się go ująć. Liczy on dziś ledwie 22 lat.

Z kraju.

Straszne morderstwo koło Borysławia. Strasznego czynu morderczego dopuścił się nieznany sprawca w nocy ze środy na czwartek na 19-letniej dziewczynie z Wolanki, Józefie Paszkiewicz. Sprawca mordu zadał jej kilka ran w usta i plecy, a potem zaciągnął ją na tor kolejowy na terytoryum Hubicze, za stacyą kolejową Borysław. Celem zatarcia śladów krwi spalił morderca na miejscu mordu kopiec zboża.

Pociąg, zdążający do Lwowa przejechał trupa dziewczyny, leżącego na torze i uszkodził go; służba pociągowa zupełnie nie zauważyła trupa, bo uwaga jadących była skierowaną na płonące zboże. Trupa zauważył dopiero budnik kolejowy. Posłano natychmiast po żandarmeryę i komisyę. Zwłoki odstawiono na Wolankę. Za sprawcą zbrodni wdrożono energiczne poszukiwania. Pobudki tego strasznego morderstwa są nieznane.

Tajemniczy zamach morderczy. W Trześniowie (pow. Brzozów) przejeżdżała o godz. 11 w nocy z wtorku na środę żona urzędnika Floryanki ze Stanisławowa pani P. do Rymanowa, gdzie bawiła przez lato. W powozie obok niej siedziało trzech jej synów i inne trzy osoby, razem siedm osób. Gdy przejeżdżano przez wieś, wyskoczyli z rowu dwaj napastnicy, z których jeden wystrzelił w stronę powozu, raniąc ciężko panią P. w głowę. W pierwszej chwili nie umiano sobie zdać sprawy z tego wystrzału, lecz skoro obaczono p. P. omdlałą, zawołano głośno o ratunek a korzystając z tego, że w pobliskiem probostwie jeszcze się świeciło, zawieziono tam ranną. Przewieziono ją do Rymanowa, gdzie skonstatowano, że kula utkwiła w głowie, zadając ciężką ranę.

O pobudkach tego czynu nic nie wiadomo. Przypuszczają, że zamach był planowany przeciw innej osobie, a tylko przez omyłkę dotknął panią P.

Orkan w Stanisławowie. Niebywały orkan nawiedził miasto we czwartek 19 b. m. o godz. $12^1/_2$ w południe. Pioruny biły z olbrzymią siłą w częstych odstępach; chmury zasłoniły niebo tak, że się prawie ciemno zrobiło; smugi deszczu lały się z góry, pomiatane silnemi uderzeniami wichru; grad, wielkości gołębiego jaja, powybijał w wielu domach szyby. O sile wiatru świadczy to, że wiele parkanów powyrywał. W domu przy ulicy Lipowej l. 53 wicher zerwał cały dach blaszany, tak że widać było strych. Stare lipy, pamiętające wieki, uległy zupełnemu zniszczeniu. Wiele z nich zalega obecnie ul. Lipową koło parku. W godzinę później wypogodziło się trochę, na niebie zajaśniała tęcza. Burza ta przewyższała wszystkie, jakiekolwiek nawiedziły dotąd Stanisławów. Przerażająca wprost była siła wichru, który, zdawało się, że rozniesie wszystko w strzępy. Szkody znaczne.

Burmistrzem m. Jasła w miejsce zmarłego Metzgera wybrany został dr Baranowski, wszechpolak.

Z zaboru rosyjskiego.

Bezczelność hakatystów. W dniu 27 lipca b. r. na przystanku w Radogoszczu, gdy zatrzymał się tam pociąg kolejki elektrycznej Łódź Zgierz, podeszło do konduktora Aleksandra Muraskiego trzech panów, bardzo przyzwoicie ubranych, i zapytało go po niemiecku, który wagon jest I. klasy. Muraski, nie władający językiem niemieckim, raczej domyślił się, niż zrozumiał, o co tym panom chodziło, wskazał jednak żądany wagon.

Po chwili, gdy wagon już ruszył w stronę Łodzi i pasażerowie zajęli miejsce, wszedł konduktor do przedziału I. klasy, aby wręczyć bilety. Zobaczywszy konduktora, jeden z owych panów zawołał podniesionym głosem w łamanym języku polskim: „Ty polska świnio! dlaczego nie odpowiadasz po niemiecku, gdy do ciebie zwracają się w tym języku?!"

W odpowiedzi na to oświadczył konduktor zupełnie spokojnie, że nie umie po niemiecku, do czego zresztą nie jest obowiązany, ponieważ, według instrukcyi, wymagana jest od konduktorów znajomość tylko języka rosyjskiego i polskiego.

Spokojna odpowiedź konduktora jeszcze bardziej wyprowadziła z równowagi hakatystę i począł on krzyczeć na cały głos, nie krępując się wcale obecnością innych pasażerów: „Ty, łajdaku, musisz rozumieć po niemiecku, bo żresz chleb niemiecki, a zresztą ja mam w... język polski i wszystkich Polaków!"...

Następnie najmłodszy z awanturników rzucił się na konduktora i chciał go zrzucić z wagonu. Na szczęście konduktor chwycił się mocno za poręcz i w ten sposób udaremnił zamiar awanturnika.

Zajście to trwało kilka chwil i przez ten czas pociąg doszedł do Łodzi. Tu konduktor zawołał stójkowego i, powołując się na świadków, pp. Stanisława Cenicza, Antoniego Suwalskiego i Antoniego Szczawińskiego, zażądał spisania protokółu o zajściu, przyczem ujawnione zostały nazwiska awanturniczych hakatystów. Okazało się, iż są to: 60-letni Józef Boschofner, 26 letni syn jego, również Józef, oraz brat, 30-letni Edward Boschofner, wszyscy trzej poddani pruscy i właściciele kilku karuzeli na Radogoszczu.

Na podstawie protokółu policyjnego zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej i onegdaj sprawę tę rozważał sędzia gminny na Bałutach.

Po zbadaniu kilku świadków, którzy potwierdzili brutalne zachowanie się podsądnych, sędzia uznał ich za winnych obrazy konduktora podczas spełnienia przez niego obowiązków służbowych i skazał: Józefa Boschofnera (ojca) i Edwarda Boschofnera na miesiąc, a Józefa Boschofnera (syna), który oprócz zelżenia słownego konduktora, usiłował go zrzucić z wagonu — na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Szkolnictwo prywatne w Królestwie. Według wykazów urzędowych w dniu 14 stycznia 1907 r. w gubernii warszawskiej było 249 szkół prywatnych różnego typu z 22.702 uczniów; w gubernii kaliskiej 26 szkół z 934 uczniów; w łomżyńskiej 8 szkół z 672 uczniów; w lubelskiej 50 szkół z 2087 uczniów; w piotrkowskiej 178 szkół z 22.745 uczniów; w płockiej 45 szkół z 2193 uczniów i w radomskiej 5 szkół z 504 uczniów. Z innych gubernij wykazów nie dostarczono. Chederów w Królestwie Polskiem, które zaliczono także do szkół prywatnych wyznaniowych, w roku tym było 2013 z 25.000 uczniów.

Strejk murarski w Warszawie. Konflikt między robotnikami a przedsiębiorcami murarskimi dotąd nie jest załatwiony. W sobotę 21 b. m. miało się odbyć w tej sprawie posiedzenie przedstawicieli obu stron.

Przedłużanie dnia roboczego w Łodzi. W oddziale szczotkarskim fabryki Tow. akc. I. K. Poznański przedłużono pracę o dwie godziny dziennie.

W przędzalni Birnbauma zaproponowano przedłużenie dnia roboczego. Trzech robotników, którzy na to się nie zgodzili, wydalono.

W fabryce Dobranickiego przedłużono pracę o dwie godziny.

Ze świata.

„Cudotwórca" z Sadogóry. Korespondent berlińskiej „Vossische Ztg" opisuje swą wizytę u „cudotwórcy" z Sadogóry, który obecnie przebywa na kuracyi w Karlsbadzie. Z opisu tego podajemy niektóre szczegóły:

„Rabin zajmuje we wspaniałym domu szereg pokoi, w pierwszym przyjęli nas dwaj galicyjscy żydzi w swoich strojach „narodowych". Ci panowie, którzy sprawiali zresztą wrażenie bardzo starannie ubranych ludzi, oświadczyli, że pełnią służbę przy rabinie i zameldowali nas samemu „cudotwórcy".

Rozczarowaliśmy się nieco, widząc przed sobą zamiast majestatycznego, siwowłosego patryarchy, młodego człowieka, niespełna lat 30 stu, o pięknej twarzy męczennika i dziwnie białej, wprost dziewiczej cerze. Siedział on na sofie, paląc fajkę i pańskim ruchem ręki wskazał nam naprzeciwko siebie miejsce. Zaczęła się rozmowa, w której rabin brał nie bardzo żywy udział, a to zdaje się z tej przyczyny, że on nas bardzo mało rozumiał, a my go prawie zgoła nic; mówił w niezrozumiałym dla nas żargonie, który ma mieć podobno charakter niemiecki. Język ten brzmiał dla nas jako zupełnie obca i niezrozumiała nam mowa.

Rozmawialiśmy więc głównie z jego generalnym sekretarzem, starszym żydem z Galicyi, człowiekiem o wysokiej inteligencyi i bardzo towarzyskim. Dowiedzieliśmy się od niego, że rabin Aron Friedman z Sadogóry nie jest właściwie żadnym oficyalnym dostojnikiem duchownym, że nie spełnia żadnych funkcyj, ani nie piastuje żadnego u-

rzędu, ale że zachodzi w tym wypadku dziedzictwo godności, przechodzącej z ojca na syna, nie potrzebujące żadnego wyboru ani zatwierdzenia; masy chasydów uważają swojego rabina za pośrednika do Boga i udają się do niego o radę we wszystkich możliwych a ważnych wypadkach życia. Utrzymuje się on z darów, które mu znoszą wierni, a dary te muszą płynąć obficie, ponieważ rabin sadogórski jest bogatym właścicielem wielu znacznych posiadłości; utrzymuje on przy tem dla korespondencyi i innych celów cały sztab sekretarzy i pisarzy, jest przy tem bardzo gościnnym, na sposób prawdziwie wschodni. Interesującą była wzmianka, że rabin, jak i jego przodkowie, są poddanymi tureckimi i dlatego zwolnieni są od przymusu służby wojskowej i od obowiązku uczęszczania do szkół publicznych.

Zamknięcie Kasy literatów rosyjskich. Zamknięto w porządku administracyjnym najstarszą instytucyę samopomocy literatów rosyjskich „Kasę literatów i uczonych w Petersburgu“. Kasa liczyła 800 członków, w skład jej wchodzili najpoważniejsi przedstawiciele piśmiennictwa rosyjskiego. Prezesem był były poseł Kuźmin Karawajew. Oddziały Kasy znajdowały się we wszystkich większych miastach Rosyi. W ciągu długiego swojego istnienia Kasa, jako instytucya czysto ekonomiczna, nigdy nie była podejrzewana o nieprawomyślność. Kapitał Kasy wynosi około 300.000 rubli; zapomogi wynoszą rocznie do 50.000 rubli.

Jak się okazuje, administracyjna likwidacya tej poważnej instytucyi wywołana została tem, iż w roku 1906 przy Kasie istniała specyalna komisya dla udzielania zapomóg członkom Kasy, którzy ucierpieli wskutek administracyjnych represyj. Komisya działała legalnie. W ostatnich czasach do ministeryum spraw wewnętrznych doszły pogłoski, że komisya wydała zapomogę matce Bałmaszewa, zabójcy Sipiagina.

Rewizya papierów komisyi wykazała, że zapomogi tej nie wydano, jednakże władze administracyjne uznały komisyę za „skompromitowaną“ i obecnie postanowienie o zamknięciu Kasy przesłano już do senatu. W tych dniach odbędzie się ogólne zebranie likwidacyjne członków Kasy.

MAŁY FELIETON.

Dokąd?

Idę w bezkreśną szarą dal
— W podróż tułaczą —
Idę wśród wrogich życia fal
— Z cichą rozpaczą.
Przedemną stoją łany zbóż
Kwiatami krasne,
Przedemną dnieją blaskiem zórz
Świtania jasne.
Lecz mi nie dano w zboża łan
Iść z blaskiem zorzy:
Wichry nademną wiodą tan
— Burza się sroży.
I kędy stąpię — drogi szlak
Cierniem się kryje,
Śladem stóp moich krwawy znak
Wstęgą się wije.
I kędy rzucę smutny wzrok
— Przedemną cienie —
Mą przyszłość w gruby, szary mrok
Skryło cierpienie.
I widzę tylko w nędzy mej
Przez mgieł zawoje,
Płynące źródłem w drodze tej
Łez gorzkich zdroje.

Cenka.

Z różnych stron.

Intratny pogrzeb. — Skarb żebraka. — 30 dni postu.

Z powodu niesłychanych kosztów, jakie pociągnął za sobą pogrzeb zmarłego cesarza chińskiego, prasa tamtejsza zdobyła się po raz pierwszy na odwagę i odsłania głęboką ranę, jątrzącą się w łonie państwa niebieskiego, mianowicie systematyczne złodziejstwo. Na pogrzeb cesarza przeznaczone było 600 000 taelów (1,750.000 K). Ale trudno sobie wyobrazić lichotę, dostarczoną za tak wielkie pieniądze. Hafty np. wcale nie wykonano podług obstalunku, tylko wypożyczono z jakiegoś drugorzędnego przedsiębiorstwa pogrzebowego; pokryte one były tłustemi plamami. To samo dotyczy sukien ponsowych dla wynajętych kulisów; parasole rozmaitych rozmiarów, rozpościerane podczas pochodu, nieraz już musiały być używane przy pogrzebach bogatych kupców pekińskich. — Wynajęcie wszystkich ubrań i ozdób, licząc szeroko, kosztowało zaledwie 10 000 taelów, 1000 kulisów za płaczliwy swój udział w ceremonii dostało drugie 10.000, a dwie trybuny, zbudowane dla cudzoziemców, mogły kosztować trzecie 10.000. Jeżeli obliczymy najdrożej uprzątnięcie dróg i ulic Pekinu, któremi przechodził kondukt, oraz inne rozmaite drobne koszta, to suma ta nie przekroczy 100 000 taelów, pół miliona więc spoczęło w głębokich kieszeniach urzędników państwowych.

* * *

W Pittsburgu (Stany Zjednoczone) odkryto w tych dniach w nędznej chacie żebraka niezwykły skarbiec. Właścicielem jego jest 80-letni starzec, nazwiskiem Piotr Labauch. Niedawno uległ on obłąkaniu, a ponieważ coraz częściej dostawał ataków, niebezpiecznych dla otoczenia, policya postanowiła go umieścić w zakładzie dla obłąkanych. Gdy policyanci przybyli do jego chaty, starzec stawił im wściekły opór, nie chcąc ich wpuścić do wnętrza. Wreszcie udało się im go skrępować, a policya rozpoczęła rewizyę w mieszkaniu. Przy rewizyi poczyniono niezwykłe odkrycia. Cała chata była wprost zapchana pieniądzmi. Garnki i miski były napełnione po brzegi tysiącami starych banknotów jednodolarowych; w kominku i załomach ścian piętrzyły się góry drobnych monet srebrnych i miedzianych. Nawet w szczelinach ścian były powtykane banknoty. Podłoga była zastawiona słoikami i flaszeczkami, pełnemi groszy miedzianych, które Labauch zbierał przez długie lata. Po ukończeniu rewizyi musiano sprowadzić duży wóz, aby przewieźć „skarbiec“ do banku. Dokonano tam obliczenia i stwierdzono, że „skarbiec“ przedstawia pół miliona koron. Okazało się również, że żebrak przed mniej więcej dwudziestu laty, gdy jeszcze nie popadł w manię gromadzenia pieniędzy w domu, złożył w kilku bankach Pittsburga kwotę przeszło 100.000 K.

* * *

30 dni postu ukończył przed kilku dniami lekarz angielski M. Panny. Nie chodziło mu w tym wypadku ani o wygranie zakładu, ani o reklamę, jak to zwykle bywa, lecz o stwierdzenie, jak wpływa brak pokarmów na chudnięcie i wagę ciała. Przez cały czas doświadczenia dr Panny obserwował swój puls, wagę, proces oddechania i robił analizy krwi. Post był zupełny, ponieważ jedyny posiłek stanowiła woda destylowana. Czas schodził doktorowi na czytaniu, rozmowie i ćwiczeniach sportowych. Odpoczynek w łóżku trwał 12 godzin, ćwiczenia zaś polegały na spacerach pieszych i na rowerze od 5 do 8 kilometrów. Uczucie głodu trwało tylko podczas pierwszych dwu dni, poczem ustąpiło zupełnie; natomiast bardzo dokuczliwe było uczucie ciągłego zimna w rękach i nogach. 31 go dnia głodomór spożył funt owoców, co nie przeszkodziło, że w następnych 17 godzinach utracił jeszcze funt na wadze. Ogólny ubytek na wadze wynosił 13 kilogramów 137 gramów, t. j. około funta dziennie. Dr Panny ma zamiar powtórzyć swoje doświadczenie i pościć dopóty, aż głód da mu się we znaki.

TELEGRAMY

z dnia 21 sierpnia.

Awantury czesko-niemieckie.

Wiedeń. Na niedzielę zwołali Czesi zjazd sokoli do Unter-Themenau (Austrya dolna), który jednak przez władze został zakazany. Mimo to Czesi nawołują do odbycia zjazdu, a Niemcy ze swej strony zwołują ludność okoliczną do urządzenia kontrdemonstracyi.

Demonstracye przeciw „Boże wspieraj“.

Budapeszt. Z okazyi wczorajszego święta Szczepana w kościele św. Macieja grupa młodych ludzi demonstrowała przeciw „hymnowi ludowemu“, intonując „pieśń Kossutha“; wzniosła także okrzyki: „Pfuj! Abzug!“ i „precz z austryackimi parobkami!“ 11 osób aresztowano.

Aresztowanie „anarchistów“.

Budapeszt. (Węg. B. kor.). Policya aresztowała 26 „anarchistów“, którzy zebrali się na kongres. Wszyscy aresztowani z wyjątkiem jednego studenta belgradzkiego są poddanymi węgierskimi. Wypuszczono ich na wolną stopę i będzie przeciw nim wytoczone śledztwo.

Katastrofa w kąpieli.

Frankfurt (nad Menem). W pobliżu miasta Offenbach wydarzyło się straszne nieszczęście. W basenie kąpielowym kąpała się pewna nauczycielka z 14 uczenicami w wieku 9 do 13 lat. Nagle wdarła się do basenu wielka fala i porwała kąpiące się dzieci w wir fal na rzece. Mimo pomocy ze strony pracujących w pobliżu robotników **6 dziewcząt utonęło.** Pewien robotnik płynął do brzegu z uratowanemi dwiema dziewczynkami, gdy wtem nadpłynął spieszący również na pomoc żaglowiec i uderzywszy robotnika w głowę, wepchnął go pod wodę, gdzie utonął on wraz z ocalonemi dziewczętami.

Strzały do balonu niemieckiego na granicy rosyjskiej.

Berlin. Dzienniki donoszą, że wczoraj wojskowi rzeczoznawcy oglądali balon „Tschudi“. Dochodzenie wykazało, że prawdopodobnie Rosyanie trafili balon podczas gdy jeszcze był napełniony i znajdował się nad terytoryum niemieckiem. O rezultacie tego badania zawiadomiono urząd spraw zagranicznych.

Uznanie niezawisłości Bułgaryi przez Turcyę.

Konstantynopol. Ostatnia rada ministrów postanowiła uznać tytuł króla bułgarskiego, przybrany przez króla Ferdynanda.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Izba na wczorajszem posiedzeniu załatwiła dwa przedłożenia co do nadania budowy dwóch kolei pewnemu syndykatowi amerykańskiemu.

W ciągu dyskusyi przyszło do ostrej sprzeczki między ministrem robót publicznych Nuradungianem a wydawcą „Tanina“ Dżahidem. Minister zapowiedział proces przeciw „Taninowi“ za jego artykuł.

Umowa chińsko-japońska.

Tokio. Wczoraj podpisano umowę w sprawie pokojowego rozwiązania kwestyi kolei Antung—Mukden.

Obawy wojny o Kretę.

Odpowiedź Grecyi.

Konstantynopol. W odpowiedzi na ostatnią notę turecką wyraża Grecya żywe ubolewanie, że Turcya po pierwszej odpowiedzi greckiej obstaje jeszcze przy swoich zażaleniach w sprawie stanowiska Greków w Macedonii i na Krecie. Zapewne, że anarchia, trwająca od dawna w Macedonii, dała powód do nieporozumień i Grecya ubolewa nad tym ruchem bardziej, niż nad innym, gdyż rujnuje on rozmaite ludy. Dlatego też Grecya od chwili, kiedy nowy stan rzeczy daje nadzieję przywrócenia porządku, stara się ułatwić zadanie Turcyi, a zarządzenia, jakich się Grecya chwyciła, są dowodem jej silnego postanowienia nieodstępowania od linii raz wytyczonej.

Co się tyczy Krety, to Porta w poprzednich oświadczeniach podkreśliła już należyte stanowisko Grecyi. Mimo tego Grecya korzysta ze sposobności, aby ponownie oświadczyć, że we wszystkich punktach zastosuje się do uchwał mocarstw ochronnych i wyrzeka się popierania ruchu zmierzającego ku aneksyi wyspy. Grecya spodziewa się, że Porta uzna lojalność jej i przyzna, że niema powodu do ciągłych nieporozumień, które są zgubne dla interesów obu krajów.

W kołach dyplomatycznych powątpiewają, czy grecka nota zadowolni Portę.

Na Krecie.

Londyn. (Biuro Reutera). Władze usunęły w Kanei maszt z flagą grecką, poczem tłum uzbrojony przemocą napowrót maszt ustawił. Oddział milicyi był przy tem obecny, nie mógł jednak temu zapobiedz. Uzbrojona ludność strzeże chorągwi. W Kanei panuje zupełny spokój.

Londyn. Jak Biuro Reutera z Kanei pod datą 19 b. m. donosi, rząd kreteński zapewnił konsulów mocarstw ochronnych, że przestrzegać będzie zarządzeń mocarstw i zapewnił, że złoży urzędowe pisemne oświadczenie, skoro porządek w Kanei przywróci.

Kanea. (Biuro Reutera). Wczoraj nowy kreteński rząd otrzymał telegram z Kandyi, że spokój dzięki pośrednictwu metropolity został przywrócony. Lud ściągnął chorągiew i oddał ją władzy gminnej.

Ateny. Żołnierze, którzy usunęli chorągiew w Kanei, mają powrócić na okręty, gdyż rząd kreteński zapewnił konsulów pisemnie, że chorągiew nie będzie ponownie wywieszoną.

Upomnienie mocarstw.

Konstantynopol. Słychać, że zbiorowa nota mocarstw opiekuńczych przestrzega Turcyę i Grecyę przed zbrojnym konfliktem, który musi być niekorzystnym dla państwa prowokującego.

Bojkot towarów greckich.

Salonika. Mimo usiłowań kół rządowych tutejszy komitet bojkotowy przeprowadził bojkot towarów greckich.

Strejk powszechny w Szwecyi.

Sztokholm. (Urzędownie). Według środowego spisu, 9000 do 10.000 robotników pracę podjęło. Wśród wojska panuje dobre usposobienie, chociaż socyalistyczny dziennik twierdzi, że żołnierze nadesłali pieniądze do kasy strejkowej. Ruch na ulicach ożywiony. Królewskie teatry są otwarte, wystawa dobrze zwiedzana.

Kolonia. „Koeln. Ztg“ donosi ze Sztokholmu, że rząd szwedzki postanowił wstrzymać się z wszelką interwencyą w sprawie strejku tak długo, dopóki strejkujący sami o jego pośrednictwo nie poproszą.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W niedzielę 22 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się półroczne walne zgromadzenie stolarzy w Związku stow. rob, ul. Wiślna 5. O liczne przybycie uprasza zarząd.

* **Baczność szewcy w Krakowie!** W poniedziałek 23 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się zgromadzenie poufne w sali Związku stow. rob. przy ul. Wiślnej 5. Obecność wszystkich członków konieczna. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ze zjazdu w Wiedniu, 2) zmiana statutów, wkładek i zapomóg, 3) organizacya.

* **Konferencya strażników kolejowych** dyrekcyi krakowskiej odbędzie się 5 września b. r. o godzinie 10 rano w Krakowie w lokalu grupy (pl. Matejki 4) z następującym porządkiem dziennym: 1) ostatnia regulacya, 2) położenie strażników.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 8 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Dwóch zdolnych subjektów zegarmistrzowskich
znajdzie stałe zajęcie u firmy Stanisław Woźniak, zegarmistrz we Lwowie, Akademicka 8.

Winogrona deserowe
i kuracyjne, szlachetnych gatunków 5 klg. za 3 K., wybierane najpiękniejsze brzoskwinie za 3 K., soczyste gruszki, najlepsze jabłka stołowe, aromatyczne melony za 2 Kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic w Kishunhalas, Węgry.

Panienki (izraelitki)
uczęszczające do szkół w Krakowie przyjmuję z wiktem i mieszkaniem. Bliższa wiadomość ulica św. Sebastyana 32, oficyny, II. piętro 16.

Stajnia
na dwa konie wraz z remizą potrzebna w mieście lub blisko miasta. Pisać pod Fach pocztowy 132.

Magazynier
do składu piwa potrzebny zaraz; kaucya i dobre świadectwa wymagane. Pisać do: Fach pocztowy 132 Kraków.

Poszukuje się
celem kupna sklepu wiktualnego, trafikę lub innego interesu. Zgłoszenia pod Interes do Działu inseratowego „Naprzodu“.

Bardzo tanio do wynajęcia
I. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka na I-szem piętrze od 1 października b. r.
II. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, bez łazienki na IV-tem piętrze od 1 października b. r. przy ulicy Powiśle 12. Wszystkie pokoje jasne, słoneczne i duże. Bliższych informacyj udziela właściciel domu codziennie o godzinie 2 popołudniu.

Tanio do wynajęcia
lokal, nadający się na zakład fryzyerski lub coś podobnego od 1-go września b. r. przy ul. Wolskiej 25. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu, mieszkający przy ulicy Powiśle 12, codziennie o godzinie 2 popołudniu.

Nagniotki
usuwa zupełnie pasta po jednorazowem użyciu, z gwarancyą do nabycia **w zakładzie fryzyerskim D. Oskara Weinrleba**, kier. firmy, Krowoderska 44 i u **L. Ziegelmana**, fryzyera, Karmelicka 22.



F. Pamm, Kraków
ul. Zielona Nr. 3
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 illustr. zegarków itd.

Agenci poszukiwani.
Ogromne milionowe przedsiębiorstwo poszukuje zdolnych zastępców, mających znajomości wśród prywatnej klienteli. Zdolni, zaufania godni ludzie, pragnący **zarobić kilkaset koron miesięcznie,** zechcą nadesłać oferty z podaniem dotyczasowej działalności pod **„Znaczny zarobek 77981“** do ekspedycyi anonsów **M. Dukes** Nachf., Wien I/1.

Winogrona deserowe i kuracyjne
szlachetne i słodki gatunek K 3·80, następnie brzoskwinie K 4·50, gruszki deserowe 4·50, melony ananasowe 3·50, jabłka deserowe i do smażenia K 3·50. Śliwki jesienne K 3·80, czysty miód z gór K 7·80, wszystkie ceny za 5 klg. opłaconą przesyłkę pocztową dostarcza:
Frankl & Comp., Werschetz
(Südungarn).
Adres telegramu: „Frankl Export“.

Dla każdego domu! koron 18.
Zdumiewającą w swoich skutkach jest praktyczna ręczna maszyna do szycia „The juwel“, szyje każdą materyę, cienką lub grubą, precyzyjna jak największa maszyna, z 6 igłami, olejarką, obrębiaczem, odkrętką i dostępnem objaśnieniem użycia k. 18. Ręczna Singera z pokrywką k. 44. Nożna k. 56. Pierścieniowa kor. 78. Centroszpulkowa k. 94. Gwarancya na 5 lat. — Rowery używane męskie i damskie nowej konstrukcyi kor. 36, 46, z wolnobiegiem, 56, 70, nowe z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej k. 96. Zadatek k. 15, reszta za zaliczką. Raty wykluczone. — Cenniki Singera maszyn do szycia, rowerów — darmo, zaś zegarków za 20 hal. markę. **Stanisław Rundbakin,** Wiedeń, III. Weissgärberlände 58/9.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

DLA KURACYUSZÓW.
Znakomita czekolada śmietankowa
Podhalańska.
Produkt naturalny z gwarancyą, poleca Jan Michalik, Kraków. Fabryka Kakao i czekolady.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić
tutki cygaretowe FRAMOS z watą „Salvesol“
Bibułka zrobiona jest z najdeliktniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„Wata Salvesol“.
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniego mocnych —wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 300 papierosów lub cygar.
1.000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. — 10 cygarniczek 1 Kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków.

!!! Baczność Cykliści !!!
Dla reklamy celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi, dostarczam:
za koron 96·— nowe rowery styryjskie z wolnobiegiem
i opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 3-letnią piśmienną gwarancyą. Używane rowery damskie i męskie po kor. 40·—, 50·— 60·—, 70·—. Swieże płaszcze marki „Continenthal“ lub „Reithoffers Söhne“ po kor. 5·—, 6·— i 7·—. Węże kor. 3·—, 3·50, 4·— i 5·—. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtownych.
Reperacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio! Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek kor. 20·—. Sprzedaż na raty wykluczona.

Maszyny do szycia „Singera“ od koron 40·— począwszy. Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie oferty! Skład fabryczny firmy polskiej A. Weissberg, Wiedeń, 2/2 Unt. Donaustr. 23/N. Specyalny katalog darmo.



Maszyny do szycia i Rowery
najnowszej konstrukcyi, z najlepszego materyału, nabyć można w dogodnych spłatach ratalnych u firmy
JAKOBI I ISRAELLER
Towarzystwo handlowe
Irwing, Kraków, Grodzka 60.

Źródło piękności.
SEKRET WIEDENKI,
któremu zawdzięcza Ona swoją olśniewająco białą cerę i młody, zdrowy wygląd, to wyłączne i stałe używanie
PUDRU „FLORA“ D. HARTMANNA
uder ten to znakomity wynalazek ostatnich czasów w zakresie kosmetyki! Nie zawiera wcale domieszek ołowiu ani bizmutu i jest zupełnie nieszkodliwym, co firma gwarantuje. Prawdziwy tylko z oryginalnym podpisem wynalazcy
MYDŁO „FLORA“ HARTMANNA
D. HARTMANN, Wiedeń 3/I.
Cena pudełka K. 2·—, próbnego pudełka 60 h. Po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem, wysyła wynalazca wprost z fabryki. W Krakowie do nabycia w apte e po „Białym Orłem“ Rynek gł. 45.

Tylko przez krótki czas
urządza firma Składu sukna i kortów
B. Schönberg
Kraków, Grodzka 39
Sprzedaż resztek
i towarów posezonowych
po znacznie zniżonych cenach.
TELEGRAM
z ulicy Sławkowskiej 31.

Bardzo ważne dla gospodyń
Z powodu znacznego zapasu
porcelany karlsbadzkiej
zniżyłem znacznie cenę
i takową sprzedaję **na wagę** po następującej cenie: talerze **ciennkie** tylko po **30 hal., talerze restauracyjne** po **24 hal.** za klg.
Półmiski, salaterki, wazy, menażki, miski itp. po **40 hal.** za klg.
Upraszam Szan. P. T. Publiczność przekonać się przy jednem zakupnie o tej niebywałej taniości.
Z poważaniem
M. ZANGEN.

Ogłoszenie licytacyi.
Dnia 23 bm. o godzinie $9^{3}/_{4}$ przed południem odbędzie się licytacya dwóch wagonów łupy tatarczanej przy ul. Skawińskiej Nr. 10 w Krakowie.
Zarząd młyna **Józef Sperling.**

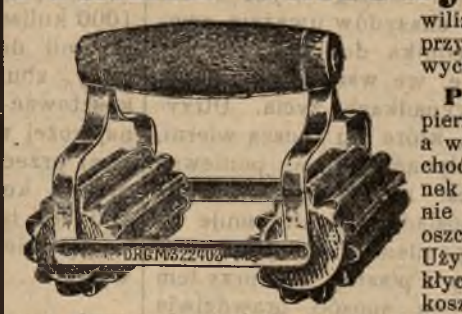
Koron 8·50
„Deszczochron“
niezbędny dla każdego.
Nieprzemakalna peleryna dla panów i pań, 1 mtr. długa i 3 mtr. szeroka, dająca się łatwo zwinąć i do kieszeni schować. Dostarcza:
GOTTLIEB
Kraków, ul. Jasna 3.

R. GLANZBERG
W TARNOWIE
ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)
poleca gramofony marki „Aniełek“ i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. zdjęć. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
polecają dzieła pedagogiczne
Reussnera
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:
Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40, — kurs II-gi kor. 4·80, — **Polsko-Francuski** kurs I-szy kor. 3·60, — kurs II-gi kor. 9·60, — **Polsko-Angielski** kurs I-szy kor. 2·30, — kurs II-gi kor. 3·60, — **Polsko-Rosyjski** kurs I. kor. 4·20, kurs II. kor. 5·40.

Odznaczony złotymi medalami na wystawach krajowych
Wyrób ręczny
PILNIKÓW
Jana Sądla
Kraków-Grzegórzki ul. Woźniakowskiego
dawniej pl. Matejki 4.
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców w ich własnym interesie, że jako doświadczony długoletnią praktyką za granicą — zdobyłem znajomość twardzenia (hartowania) moich wyrobów, które odznaczają się starannością i wytrwałością.

Pralnik walcowy
opatentowany prawie we wszystkich państwach cywilizowanych jako niezbędny przyrząd dla gospodarstw domowych, zakładów, szpitali.



Ponieważ się nim szybko pierze. Bielizna staje się bielszą a wełniana miększą i nie drze choćby najdelikatniejszych koronek i haftów. Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność w materyale i czasie. Używa się ten pralnik w zwykłych naczyniach do prania, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się wracają. **Cena pralnika walcowego 3 Kor.** Odsprzedawcom znaczny rabat udzielam! Żądać można we wszystkich sklepach tego rodzaju, gdzie zaś niema, należy sięz wrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adresem **Jan Paulby w Krakowie ul. Krowoderska L. 47.**
Ostrzega się przed nabywaniem mniej wartościowych naśladownictw.

Oficyalne garage Galic. Klubu autom.

Wyłączne zastępstwa austryackie: **Daimler, Mercedes, Gregoire.**
GALIC AUTO GARAGE
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.
PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.
BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto“.
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

Tysiące Pań i Panów
używa światowo sławnej wody na **zabarwienie i porost włosów.** Woda ta jest wynalazkiem **profesora Dra Semka,** a była na wielu wystawach **odznaczona.** O jej **skuteczności** świadczy wielka ilość **listów pochwalnych.** Cena jednej małej próbnej flaszki **5 K,** większej **8 K.** — Wysyła sekretnie wraz z pouczeniem, **za zaliczką pocztową:**
F. Navratil Prostejow Petrska ul. 9.

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„AUSTRO AMERICANA“
Regularny i bezpośredni
ruch z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.		Cena jazdy z Krakowa:		
a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		I. klasy	II. klasy	III. klasy
Argentyna	7 sierpnia	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·[illegible]
Laura	21 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·[illegible]
Martha Washington	2 września	Kor. 431·40	Kor. 355·10	Kor. 208·[illegible]
Alica	11 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·[illegible]
Oceania	18 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·[illegible]
Argentyna	25 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·[illegible]
Laura	9 paździer.	Kor. 431·40	Kor. 330.10	Kor. 20[illegible]

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne).
Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady **obniżają** się powyższe ceny o K. 20·—

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:				
Zofia Hohenberg	19 sierpnia	Kor. 731·40	Kor. 555·50	Kor. 1[illegible]
Francesca	30 września	Kor. 731·40	Kor. 555·50	Kor. 1[illegible]
Cena jazdy międzypokładowa Kraków—Rio de Janeiro				Kor. 15[illegible]

Zmiany zastrzega się.
Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.
(naprzeciw dworca kolejowego),
Lwów, ul. Na Błonie L. 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.
BIURO SPEDYCYJNO-KOMISOWE.

Taniość, trwałość, dobroć!
IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.
Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

STORY
patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim, najlepszej jakości, po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą **WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR, Dębniki** przy Krakowie, **ul. Podgórska L. 16,** dom własny.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Na prezenta, na Imieniny i Wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K fantazyjne . . . . „ 5 „
również ciasta po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osob. R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Przeciw poceniu się nóg i rąk!
Znakomity i niezawodny środek
SUDOL
Sposób użycia umieszczony wewnątrz.
Cena flakonu 80 h. Wyrób i skład główny APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM“
H. BARTMAŃSKI i ...
Kraków, ul. Grodzka L. ...

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.)